

Jerzy Sikora
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

„RZKA” U GLOGERA I „RZKA” U MIŁOSZA STUDIUM PORÓWNAWCZE

Czym jest rzeka dla obu tych autorów? W jaki sposób mówią o niej? Szukając odpowiedzi na powyższe pytania, będziemy przede wszystkim bazować na ich tekstach. Pierwsze, co w nich zauważamy, to dowartościowanie, nobilitacja rzeki i u Zygmunta Glogera, i u Czesława Miłosza. Autor *Encyklopedii staropolskiej* pisze:

Zbytecznym byłoby dowodzić, że wszystkie znaczniejsze rzeki jako znamienitsze zjawiska w świecie fizycznym, jako stare szlaki w wędrówkach ludów, arterie handlu i linie strategiczne, a stąd czynniki poniekąd w dziejach narodów, zasługują na szczegółowe monografie: przyrodnicze, artystyczne i dziejowe¹.

U autora *Doliny Issy* rzeka jawi się jako element porządkujący, ważny w topografii i w całym uniwersum, jako punkt odniesienia: „Osią krajobrazu jest Niewiaża, płynąca z północy na południe”². W wierszu *W Szetejniach*, z tomu *Na brzegu rzeki* (1994), poeta wyznaje:

Ty byłaś mój początek i znów jestem z Tobą, tutaj gdzie nauczyłem się czterech stron świata./ Nisko za drzewami strona Rzeki, za mną i budynkami strona Lasu, na prawo strona/ Świętego Brodu, na lewo Kuźni i Promu./ Gdziekolwiek wędrowałem, po jakich kontynentach, zawsze twarzą byłem zwrócony do Rzeki³.

Natomiast w liryku *Rzeki*, z tomu *Hymn o perle* (1982), znajdziemy pochwalne słowa:

Pod rozmaitymi imionami was tylko sławiłem, rzeki!
Wy jesteście i miód, i miłość, i śmierć, i taniec.

¹ Z. Gloger, *Z mazowieckiego, 7 maja 1874*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 112, s. 3, za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów, przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, noty i słownik cząsteczki A. Janicka, Białystok 2014, s. 543.

² C. Miłosz, *Dolina Issy*, Warszawa 2007, s. 7.

³ Tenże, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 1110-1112.

Od źródła w tajemnych grotach bijącego spośród omszałych kamieni,
Gdzie bogini ze swoich dzbanów nalewa wodę żywą,
Od jasnych źródeł na murawach, pod którymi szemrzą poniki,
Zaczyna się wasz bieg i mój bieg, i zachwyty, i przemijanie⁴.

Marcel Proust wypowiedział ciekawą myśl: „Prawdziwie odkrywczą podróż polega nie na szukaniu nowych krajobrazów, lecz na zyskaniu nowych oczu”⁵.

I Gloger, i Miłosz poprzez swoje nadrzeczne peregrynacje szukają nie tylko „nowych krajobrazów”, ale i „zyskują nowe oczy”. Jakby przy okazji uruchamiają nowe sposoby spojrzenia, uaktywnienia wyobraźni. Oczywiście, nie do takiego stopnia, aby w wyobraźni znajdować azyl – jak to było u autora eposu *W poszukiwaniu straconego czasu*.

Narew Glogera – jego najbliższa rzeka – nie przepływała ani przez Tybory-Kamiankę, gdzie autor *Encyklopedii staropolskiej* w 1845 roku przyszedł na świat, ani przez Jeżewo, gdzie w wieku czternastu lat zamieszkał w XVIII-wiecznym dworze. Ale do Narwi nie było mu daleko – rozpościerała się ona zaledwie kilka kilometrów dalej. Z Jeżewa Starego do Tykocina i płynącej tam Narwi w linii prostej jest tylko osiem kilometrów.

Dla Miłosza najbliższą i najważniejszą z rzek była rodzinna Niewiaża, która stała się inspiracją do napisania wielu wierszy oraz powieści *Dolina Issy*. W krótkim filmie dokumentalnym autorstwa brata poety, Andrzeja Miłosza, widzimy, jak w Szetejnie, do których powraca po wielu latach 88-letni Czesław Miłosz, idzie on ścieżką wzdłuż wspomnianej rzeki tak dobrze znanej z dzieciństwa. Wygłasza monolog relacjonujący, jak tutaj było dawniej, jakie rosły drzewa, krzewy, a jak jest obecnie. I wypowiada słowa będące symbolicznym *credo*, wręcz religijnym wyznaniem: „Ja jestem czcicielem rzek”. W wierszu *Rok 1911*, z tomu *Kroniki* (1987), napisze:

Spójrz na niemiecką mapę sztabową z czasu pierwszej wojny:
To jest dolina Niewiaży, samo serce Litwy.
Kto nią jechał, po obu stronach widział białe dwory.
Tu oto Kalnoberże, naprzeciwko Szetejnie,
Dom, w którym się urodziłem, wyraźnie widoczny⁶.

Zwłaszcza w *Dolinie Issy* Miłosz zawarł liczne, pełne zachwyty, barwne, niezwykle sensualne opisy rzeczno i nadrzeczno pejzażu właśnie nad Niewiażą – bo ona przecież była pierwowzorem literackiej Issy:

Tomasz nie mógł spać, zerwał się wcześniej i zbiegł do rzeki, kiedy stała jeszcze mgłą świtu⁷.
Wrzosowiska nie wzbudziły sympatii w Tomaszu z powodu ich jałowego wyglądu tak różnego od roślinności nad Issą...⁸.

⁴ Tamże, s. 768.

⁵ Za: M. Williams, D. Pentan, *Mindfulness. Trening uważności*, przeł. K. Zimnoch, Warszawa 2014, s. 32.

⁶ C. Miłosz, *Wiersze wszystkie...*, s. 938.

⁷ Tegoż, *Dolina Issy...*, s. 25.

⁸ Tamże, s. 157.

Wiosna nabiera mocy i kwitną czeremchy, aż na brzegu Issy mroczy od ich gorzkiego zapachu, dziewczęta unoszą się na palcach i zrywają kiście kruchych, łatwo osypujących się kwiatów⁹.

Liście są czerwone, Issa dymi między zrudziałym ajerem¹⁰.

I później, kiedy konie pięły się pod górę, po raz ostatni błyska Issa, ułożona w pętle na łąkach. Rzeka rodzinna, jej woda jest słodka wspomnieniu¹¹.

Możemy zastanawiać się, dlaczego w swojej powieści Miłosz nie pisał o dolinie Niewiaży, tylko o dolinie Issy? Pisarz tak to tłumaczy: „Wybrałem nazwę Issa, bo prawdopodobnie jest bardzo stara, może jeszcze sprzed indoeuropejskiej inwazji, a nosi ją kilka rzek w Europie. Poza tym inna rzeka litewska, Dubissa, z nią się kojarzy. W tym moim unikaniu nazwy prawdziwej dopatruję się chęci zapewnienia sobie swobody w snuciu baśni”¹². I jeszcze jedno dopowiadające wyjaśnienie polskiego noblisty: „(...) dolina rzeki Niewiaży przekształciła się w dolinę Issy, co dowodzi mitotwórczych możliwości literatury”¹³. Komponent literackości w mówieniu o rzece jest oczywiście większy u Miłosza niż u Glogera, chociaż czasami gatunkowe formy podawcze w pewnych swoich obszarach mogą nas mylić. Oto przykład:

Należy zacząć od opisu Kraju Jezior (...). Te okolice Europy długo były pokryte lodowcem i jest w ich krajobrazie surowość północy. Ziemia jest tu na ogół piaszczysta i kamienista, zdatna tylko pod uprawę kartofli, żyta, owsa i lnu. Tym tłumaczy się, że człowiek nie zniszczył tu lasów, które łagodzą nieco klimat i chronią od wiatrów Bałtyckiego Morza¹⁴.

Tak pisze Miłosz czy Gloger? Ten cytowany fragment, będący dość beznamiętnym dyskursem etnograficznym, wydaje się być bliższy Glogerowi. Jednak prawda jest inna – to początek powieści Miłosza! A oto inny fragment tekstu:

Było to dawno, bardzo dawno. Ani podania nie sięgają czasów owych, ani księgi naszych kronik i latopisów, ani najdawniejsze pieśni ludu i najsędziwsze dęby w boru. Szeroka kraina od gór po morza szumiała jedną puszcza – a puszcza ta była nieprzejrzana, gdyś ze szczytu góry spojrział na widnokrąg, i spodem gęstą podszyta knięją. Modrymi wstęgi wód przepasywały ją rzeki i jeziora, a ruczaje skrycie szemrały w ciemnej olszynie grząskich nizin. Nad tą krainą odwiecznych borów pławiły się w blasku słońca bystrookie, szerokoskrzydłe orły, a w cieniach nocy krzykiem napełniały powietrze ogromne drapieżne puchaczce. Gruby zwierz błędził knięją lub z trzaskiem pomykał przez tajemnicze gęstwiny i stopy łomów, a gaje i oczerecy wrzały gwarem dzikiego pactwa¹⁵.

⁹ Tamże, s. 164.

¹⁰ Tamże, s. 253.

¹¹ Tamże, s. 262.

¹² C. Miłosz, *Przypis po latach*, [w:] tenże, *Dolina Issy*, Warszawa 2007, s. 5.

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ C. Miłosz, *Dolina Issy...*, s. 9.

¹⁵ Z. Gloger, *Starożytne osady z czasów użytku krzemienia na ziemiach dawnej Polski*, „Kłoso” 1875, nr 517, s. 49, za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone...*, s. 334.

Czyj to tekst? Nie, nie Miłosza, ale Glogera. To „(...) początek artykułu w *Kłosach* – analizuje Grzegorz Kowalski – traktującego o starożytnych osadach na ziemiach dawnej Polski, w którym autor posługuje się fachową terminologią archeologiczną, odsyła do innych publikacji, wylicza skrupulatnie wszystkie założenia naukowe oraz szczegóły warsztatu – ale artykuł zaczyna od pięknego, literackiego *wtajemniczenia* w ducha, atmosferę i historię odwiedzanych krain”¹⁶. Badacz słusznie stwierdza, że „Widać (...) w jego [Glogera – J. S.] piarstwie skłonność do pięknej, potocznej frazy, do częstego estetyzowania tekstu, nawet jeśli jest to akurat relacja czysto sprawozdawcza albo publikacja specjalistyczna”¹⁷.

O Zygmuncie Glogerze jako pisarzu, o stylu literackim jego tekstów z uznaniem wypowiada się znawca wieku dziewiętnastego w literaturze, Jarosław Ławski:

Zygmunt Gloger jako pisarz należy do tej wielkiej rzeszy XIX-wiecznych *piśmienników*, reprezentantów piśmiennictwa, których zadaniem było ocalać i wyrażać myśl oraz ducha wspólnoty narodowej. Jest faktem z wszech miar zaskakującym, że teksty Glogera czyta się dziś tak, jakby były napisane przed chwilą lub ledwie wczoraj. Są szalenie nowoczesne w swej stylistyce i opisowości, nic nie straciły z werwy i siły przekonywania¹⁸.

Profesor Ławski uważa Glogera za wybitnego pisarza i umieszcza go w jednym szeregu z innymi wspaniałymi twórcami tamtego czasu: Polem, Syrokomlą, Kraszewskim¹⁹.

Glogera i Miłosza łączy współczucie dla stworzeń. Takie podejście do dzikich kaczek czy wiewiórek uwidacznia się w światoodczuciu głównego bohatera *Doliny Issy* – Tomasza. Natomiast Gloger swoistą arytmetykę współczucia przedstawia w odniesieniu do „biednych mieszkanek tajemniczych toni”, czyli ryb oraz raków, masowo i niszczyielsko wyławianych z Narwi:

Wszystko sprzysięga się tu na biedne mieszkanek tajemniczych toni. Na większe sztuki czyhają nie tylko niewody, haki (dróźki i klucze), włóki, waty i ości, ale i strzelba nawet. Rybak posługuje się także trucizną, a zaledwie wylęgłe rybki giną już milionami chwytane w kosze, przetaki, kłomle i płachty (na kijach) nie tylko przez mężczyzn, ale dzieci i kobiety. Na rynku w nadnarwiańskim miasteczku kupiłem raz umyślnie funt tak zwanej drobnicy, czyli stynek za 8 groszy. Przeliczywszy, znalazłem w tym funcie około 100 sztuk świeżo złowionej młodzieży z kilku gatunków. Na dłoni mojej konały szczupaki mało większe od stalowego grosza, które zostawione w wodzie przez lat kilka doszłyby do wartości większej około 1000 razy. Jeden człowiek łatwo spożyć może na wieczerzę 100 takich rybek, z których niejedna za lat kilka wystarczyłaby dla całej jego rodziny. Nic to jednak nie znaczy, gdy powiemy, że lud tutejszy nie odrzuca także złożonej przez ryby w wodzie ikry i, jakby na wzór klas wyższych, kawior ten chętnie spożywa, gotując nieraz w jednym garnku około 10 000 przyszłych rybek²⁰.

¹⁶ G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone...*, s. 49.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone...*, s. 34.

¹⁹ Tamże, s. 35.

²⁰ Z. Gloger, *Z mazowieckiego, 7 maja 1874*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 112, s. 3, za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone...*, s. 543.

Chce się dodać: oby te słowa przemówiły także i do dzisiejszych miłośników kawioru. I jeszcze raz oddajmy głos Glogerowi – w obronie już wspomnianych raków:

Pomimo że Narew podlaska wszędzie jest błotnista i jednakowy ma charakter zewnętrzny, ale niektóre miejscowości obfitują w raki. Najciekawszą pod tym względem jest kilkowłókowa przestrzeń naprzeciw wsi Złotoryi, w okolicy ujścia rzeki Supraśli. Do czasu zbudowania kolei petersbursko-warszawskiej miejscowość ta dostarczała raków dla całej okolicy, żyła nimi w lecie ludność dużej wioski, a kopa największych kosztowała sześć groszy. Po utworzeniu wymienionej drogi, przedsiębiorcy zaczęli dostarczać raki złotoryjskie do Warszawy. Wywożono stąd w roku po kilka tysięcy kop, wskutek czego nastąpiło takie ich wyniszczenie, że dziś stary, duży rak należy w Złotoryi do osobliwości²¹.

W rzeczonym dyskursie Miłosza ważnym utworem jest wiersz *Capri* z tomu *Na brzegu rzeki* (1994):

Rzeka toczy swój nurt jak dawniej pod kościołem
Świętego Jakuba, jestem tam z moją głupotą,
która mnie zawstydza, choć gdybym był mądrzejszy,
i tak by to nie pomogło.
(...)
Błogosławię was, rzeki, wymawiam wasze imiona, tak jak
wymawiała je moja matka, z szacunkiem a pieśczołliwie²².

Ten wiersz poeta pisze już jako sędziwy, osiemdziesięcioletni, starzec doświadczony życiem. Dokonuje bilansującego i porównawczego oglądu. Czyni to nie tylko z perspektywy temporalnej, ale również przestrzennej – wysokiej, podczas lotu samolotem, na pokładzie którego obok widzi czarującą stewardessę. Podmiot liryczny z góry, z nieba, usakralniony niczym sam Bóg, błogosławi rzeki. Możliwe, że dostrzeże ją przez okno samolotu w obserwowanym krajobrazie.

U Glogera mamy również peregrynacyjne widzenie rzeki. Odbywa on podróże rzeczne. Środkiem transportu jest łódź. Płynie nią Gloger jako historyk, archeolog, etnograf. Ale nie tylko, bo także jako artysta słowa. Właśnie słowem, podobnie jak Miłosz, aczkolwiek bardziej sentymentalnie i rozrzutnie, w przebogatych barwach, o wschodzie i zachodzie słońca, w kolorach tęczy, w oparach mgieł i przy świetle księżyca kreśli rzeczne i nadrzeczne krajobrazy Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy:

Piersi nasze oddychały chciwie chłodem nocy. Obfita, zimna rosa pod promieniami księżyca okryła srebrzystym welonem dolinę szemrzącej rzeki [Niemna – przyp. J. S.], której łoża nadbrzeżne rozlegały się śpiewem słowików i gwarem żab, przeplatanych krzykami wodnego ptactwa²³.

Po burzy zajaśniały na niebie przed nami dwa olbrzymie, siedmiobarwne łuki wspaniałej tęczy, niby brama tryumfalna i ukazał się jaskrawy zachód słońca. Wiktor opowiadał z głę-

²¹ Z. Gloger, *Rzeka Narew*, „Wędrowiec” 1881, nr 260-261, s. 47.

²² C. Miłosz, *Wiersze wszystkie...*, s. 1056.

²³ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* [reprint], Warszawa 2012, s. 25. Dodajmy, że z estymą o Niemnie wypowiadał się również Miłosz (we wspomnianym już filmie) w następujących słowach: „Miłą dla mnie rzeką był Niemen, do którego wpada Niewiaża”.

boką wiarą, że tęcza zawsze jeden koniec swego łuku ma gdzieś w rzece, którym jak trąba pije wodę w obłoki razem z rybami i że po zniknięciu tęczy ryby te spadają na pola i znajdowane są na polach przez ludzi²⁴.

Woda bugowa ani tak przezroczysta i modra jak w Narwi, ani tak mętna i biała jak w Wiśle, podobna jest najwięcej barwą swą do niemnowej. Gdzie ujęta w ramy leśnych brzegów, tam przybiera tajemniczy ton szmaragdu²⁵.

A Bug ten przed wieczorem taki cichy i nieśmiały, jak dziecko, wyrósł nagle na rozjuszonego potężnym gniewem męża. Miotał swoje spienione bałwany, jakby usiłował zburzyć nimi to u podstawy stromego brzegu, czego miał dokonać wichur na górze. Wspaniałe światło elektryczne rozdzierało olbrzymie czeluście niebios, jakby dla przekonania się wśród nocy, czy dzieło niszczenia na ziemi już spełnione i lawiną srebrnego blasku przez wybite w naszym schronieniu okno zalewało wnętrza gospody, oświecając spokojne, klęczące i modlące się cicho postacie dwojga Wasilewskich²⁶.

Biebrza, wijąc się kręto wśród łąk zielonych i gęstych stogów siana, w blasku porannym dymiła ławami oparów. Różowa luna rannej zorzy zwiastowała dolinie rychłe przybycie zza lasu słońca, któremu przyroda zgotowała na powitanie nieporównaną woń świeżości łąk i gajów nadbiebrzańskich²⁷.

Natomiast Narew Gloger dość wyczerpująco przedstawia w artykule zatytułowanym *Rzeka Narew* na łamach pisma „Wędrowiec”:

Narew podlaska wielce się różni od mazowieckiej. Na Podlasiu Narew jest dziwnie bagnista i powolna; płynie ona po szerokiej obfitującej w łąki nizinie, tworząc wielkie mnóstwo odnóg i błotnistych maleńkich jeziorek, zarosłych trzciną, sitowiem, miętą wodną i rozmaitym wodnym zielskiem. Roślinność jej jest tu bujna i bogata, a dotąd przez botaników należycie nie zbadana. Błota najszerzej rozciągają się w tak zwanych widłach Narwi i Biebrzy, gdzie kilka mil kwadratowych zajmują. [...]. Woda Narwi w pobliżu jej źródeł ma kolor nieco mętny i płowy; na Podlasiu i Mazowszu, przeciwnie, odznacza się dziwną przezroczystością i sinym zabarwieniem. Bug nie zmienia tego koloru Narwi, który uderza szczególnie przy połączeniu się jej z Wisłą pod Modlinem. Tak mętna i płowa jak czarna kawa wlewa do śmietanki, dopóki nie pomieszana zostanie łyżeczką, barwę swoją przez chwilę zatrzymuje²⁸.

Zauważamy, że Gloger zwracał uwagę na barwy wody rzecznej i potrafił je subtelnie różnicować. W *Encyklopedii staropolskiej* przy wyjaśnianiu hasła „rzeki” między innymi podawał: „W rzekach odróżniano wody białe czyli nieprzezroczyste i przezroczyste a głębokie, które zwano czarnymi”²⁹.

Podziw dla piękna (czasem groźnego) natury z rzeką w centrum łączy Glogera i Miłosza. U tego drugiego w powieści *Dolina Issy* nastoletni Tomasz rysuje mapy, na których nie ma dróg – zastępują je rzeki, które znaczą o wiele więcej niż tylko szlaki transportu. Są one ekwiwalentem pierwotności, nieskażonej natury, bez zakłócającej

²⁴ Tamże, s. 48.

²⁵ Tamże, s. 184.

²⁶ Tamże, s. 192-193.

²⁷ Tamże, s. 204.

²⁸ Z. Gloger, *Rzeka Narew*, „Wędrowiec” 1881, nr 259, s. 32.

²⁹ Tenże, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wyd. 5, Warszawa 1985, s. 193.

ład i harmonię obecności człowieka. Nadrzeczna rodzinna kraina jawi się jako Eden: „W nagrodę dostałem się do rajy ziemskiego. (...) Wchodziłem w oszałamiającą zieleni, w chóry ptaków, w sady uginające się od owoców, w czarodziejstwo rodzinnej rzeki”³⁰. W *Dolinie Issy* ileż mamy przywołanych obrzędów, zwyczajów ludowych, parareligijnych czy religijnych, nieraz związanych z rzeką, czy szerzej ujmując – z wodą. A więc tego, co było tak bliskie Glogerowi.

U Miłosza, jak i u Glogera, rzeka raz po raz odsłania rzeczywiście i utajone piękno, tajemniczość, swoją „rzeczność”. W jej lustrze wody odbija się prawda życia i śmierci, początku i końca. Wchodzi się weń, by poznać nie tylko ją, ale i samego siebie. Rzeka nie kłamie, odsłania prawdę. W jej wodach, podobnie jak w obłokach – *vide* wiersz *Obłoki* z tomu *Trzy zimy* Miłosza – giną blichtr, farby kłamstwa, a odsłania się naga prawda istnienia. Rzeka uczy pokory i odwagi. Uczy życia. Rzeka testuje, i niejako określa, ludzką tożsamość – lotną, chwiejną, płynną. W jej wartkim nurcie możemy dostrzec dramat naszego przemijania. Rzeczna otchłań niepokoi, ale także uspokaja.

Gloger stosuje opis, który ma przede wszystkim wartości poznawcze. Natomiast Miłosz – głównie jako poeta – kreuje rzeczywistość. Uruchamia funkcję estetyczną języka. Ale zdarza się, i to wcale nierzadko, że autor *Dolinami rzek* w swoich językowych wywodach łączy dyskurs naukowy z literackim. Na przykład, gdy mówi o korycie Narwi usytuowanym jakby w...

(...) dnie olbrzymiego jaru, którego obie krawędzie piętrzą się w malownicze, lasami przystrojone tu i ówdzie wzgórza. Na krawędziach tych leży Wizna, Łomża i Nowogród oraz kilkanaście pięknych wiosek i dworów, wśród których odznacza się położeniem Kalinowo i Drozdowo. To ostatnie z potężnymi murami zakładów p. Franciszka Lutosławskiego, przedsięwzięcia ziemianina w Łomżyńskim, przedstawia od strony Starej Łomży widok, jakich mało w kraju naszym spotkać można³¹.

Trzeba przyznać, że i obecnie widoki nad Narwią w Starej Łomży zapierają dech w piersiach. Wędrując tamtymi stronami, jesteśmy zauroczeni rzeką i okolicą, staramy się wchłonąć w siebie jak najwięcej urzekającego piękna.

* * *

Antoine de Saint-Exupéry w *Ziemi, planecie ludzi* twierdzi: „Wodo, nie masz ani smaku, ani koloru, ani zapachu, nie można ciebie opisać, pije się ciebie, nie znając ciebie”³². Nie powtórzyłyby tego ani Miłosz, ani Gloger, mówiąc o wodzie rzecznej. Ci dwaj uobeczeni w niniejszym tekście autorzy zdają się mówić, że nie da się w pełni pokazać rzeki – z racji na jej bogaty zakres semantyczny, na jej wielkość i tajemniczość. W swoich „rzecznych” eksploracjach sięgają do tradycji, do istniejących już

³⁰ C. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Kraków 2001, s. 59.

³¹ Z. Gloger, *Rzeka Narwa...*, s. 39.

³² A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, przeł. W. i Z. Bieńkowsky, Warszawa 1993, s. 68.

pokładów wiedzy i sposobów opisu, ale nade wszystko do własnych spostrzeżeń, odkryć. U Glogera rzeka więcej pobrzmiewa etnograficznie i dydaktycznie, u Miłosza – literacko, z wejściem w rejony filozofii, metafizyki. Zygmunt Gloger zdaje się mówić: „jestem monografistą, opisywaczem rzek”, natomiast Czesław Miłosz rzecze: „jestem czcicielem rzek”. Miłosz nie opisuje przywoływanych akwenów tak bezpośrednio i szczegółowo. Jego optyka, sposób widzenia jest zapośredniczający, więcej egzystencjalny niż geograficzny i przyrodniczy – co spotykamy u Glogera.

Bibliografia

Gloger Zygmunt, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* [reprint], Warszawa 2012.

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, wyd. 5, Warszawa 1985.

Gloger Zygmunt, *Rzeka Narew*, „Wędrowiec” 1881, nr 260-261.

Gloger Zygmunt, *Starożytne osady z czasów użytku krzemienia na ziemiach dawnej Polski*, „Kłosa” 1875, nr 517.

Gloger Zygmunt, *Z mazowieckiego, 7 maja 1874*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 112, s. 3, za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów, przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, noty i słownik czasopism A. Janicka, Białystok 2014.

Kowalski Grzegorz, *XIX-wieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, Białystok 2014.

Ławski Jarosław, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, w: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, Białystok 2014.

Miłosz Czesław, *Dolina Issy*, Warszawa 2007.

Miłosz Czesław, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001.

Miłosz Czesław, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.

Saint-Exupéry Antoine, de, *Ziemia, planeta ludzi*, przeł. W. i Z. Bienkowsky, Warszawa 1993.

„RIVER” IN THE WORKS OF GLOGER AND “RIVER” IN THE WORKS OF MIŁOSZ – A COMPARATIVE STUDY

In this article, we answer the questions: what is a river to both of these authors and how do they speak about it? We look for the answers in their texts. The first thing we notice is an ennoblement of the river – both in Zygmunt Gloger’s, and in Czesław Miłosz’s works. To the author of *Dolina Issy* (*The Issa Valley*), a river is an ordering element, a point of reference, which is important in the topography and in the whole universe. Miłosz’s most important river was his native Niewiaża, which became his

inspiration for writing many poems as well as for the novel *The Issa Valley*. The closest river to Gloger was the Narew. Of course, there is more literariness in speaking about the river in Miłosz's works, albeit forms specific to particular genres may sometimes lead us astray in some of their areas. Admiration for the beauty of nature with a river in the centre links Gloger and Miłosz together. In *The Issa Valley*, Miłosz evokes rites, folk customs, many a time related to the river, and thus something that was so familiar to Gloger. In Gloger's works, the river reverberates more ethnographically and didactically, in Miłosz's – literally, with an entrance into the regions of philosophy, metaphysics. Gloger seems to be saying: “I am a monographer, a describer of rivers”, whereas Miłosz: “I am a worshiper of rivers”.

Keywords: Czesław Miłosz, Gloger, river theme, Polish literature.